

nie i nigdy nie występował przeciwko Rządowi ani go nie krytykował”.

Akt oskarżenia przeciwko Tadeuszowi Zarzeka i Bronisławowi Piechowi wystawiono 17.XI.1949 r., zarzucając im, że „rozpowszechniali fałszywe wiadomości o rzekomych cudach w katedrze lubelskiej i w kościele w Jastkowie, które to wiadomości z uwagi na swoją nagminność w tym czasie, migrację ludności, trudności komunikacyjne, oraz odrywanie ludzi od pracy mogły wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”.

W uzasadnieniu powtórzono, w nieco rozbudowanej formie, treść Raportu Buławy z 18.VII.49 r.

Grzywna i więzienie

Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie odbyła się 16.I.1950 r.¹⁹ Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, prokurator wnosił „o najwyższy wymiar kary dla oskarżonego Bronisława Piecha i o przykładowe ukaranie oskarżonego Tadeusza Zarzeka”. Adwokat wnosili o uniewinnienie oskarżonych. Oskarżeni nie przyznali się do winy i prosili o uniewinnienie. Sąd uznał winę oskarżonych, skazując Tadeusza Zarzeka na dwa lata więzienia i trzy tysiące złotych kosztów postępowania, a Bronisława Piecha na trzy lata i sześć miesięcy więzienia i pięć tysięcy złotych kosztów postępowania. W uzasadnieniu wyroku „Sąd zwrócił przede wszystkim uwagę na dwie daty, znamienne dla oceny danej sprawy, a mianowicie 3 lipca 1949 r. i 17 lipca 1949 r”. Omówiono dość szeroko wydarzenia w Lublinie, związane z tymi datami, podkreślając, „że elementy reakcyjno – klerykalne, które zerwały wówczas na szerzącej się jakby jakiejś psychozie religijnej, nie ograniczyły do samego tylko Lublina swej przewrotnej i wyraźnie przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu skierowanej propagandy rzekomego cudu, ale objęły nią również inne miejscowości, ażeby w ten sposób siać zamęt i wykorzystywać dla swoich celów łatwowierność ludzi naiwnych. W tym celu, t.j. do aranżowania dalszych >cudów< i do szerzenia na ten temat dalszych plotek, reakcja posługiwała się jednostkami, które miały pewien autoritet w danym środowisku. Do takich właśnie jednostek, służących reakcji za narzędzie do realizowania wspomnianej wyżej akcji należeli w Jastko-

wie oskarżeni. Tadeusz Zarzeka – jako kościelny i Bronisław Piech – jako miejscowy sklepikarz i półinteligent”. Sąd uznał za „jasne, stanowcze, niczym nie odparte ani nie osłabione zeznania świadków Buławy i Walaska”, dając im „całkowicie wiarę”. Na tej podstawie sąd „uznał i ustalił (...)jako fakt dowiedziony i prawdziwy, że oskarżeni Piech i Zarzeka, działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą i z innymi osobami celowo i świadomie (...) szerzyli fałszywe wiadomości o >cudach< w katedrze lubelskiej i kościele parafialnym w Jastkowie. (...) Tego przekonania Sądu nie zdołały zmienić ani zachwiał złożone na rozprawie zeznania świadków”. Sąd dopatrywał się, że Piech „bardziej świadomie i z tym większą premedytacją starał się czynić wszystko, co mógł, ażeby w umysłach swoich interlokutorów wzbudzić, względnie podtrzymać istniejący już bezkrytyczny fanatyzm religijny”. Sąd uznał, „że celem imprezy >cudu< w Jastkowie było wywoływanie w umysłach ludzi, nie myślących krytycznie, specjalnej wrogości wobec ustroju ludowo-demokratycznego i wpajanie ludziom łatwowiernym przeświadczenia, że w Polsce Ludowej dzieli się obywateli na wierzących i nie wierzących, i że wierzący są szykanowani przez władze państwowe z powodu przekonań religijnych”. Wymierzając większą karę Piechowi, Sąd kierował się przekonaniem, „że on jako więcej inteligentny działał z większą premedytacją i, że reklamując >cud< jastkowski, kierował się przy tym chęcią powiększenia swych zarobków jako sklepikarz”.

W obronie skazanych wypowiedział się Gminny Komitet PZPR w Jastkowie.²⁰ Odwołując się do przeprowadzonego wywiadu, „jednomyślnie” stwierdzili, że Piech i Zarzeka „cieszą się opinią bardzo dobrą, za okupacji na szkodę Państwa Polskiego, ani społeczeństwa polskiego nie działali, do obecnej rzeczywistości Demokratycznej Polski Ludowej i Jej Władz ustosunkowani są lojalnie. (...) jeżeliby cośkolwiek mówili o rzekomym >cudzie< w Jastkowie to jedynie przez własną nieświadomość, jednak istnieją podejrzenia, że oskarżenie w/w nastąpiło złośliwie”. Powołując się, między innymi, na tę opinię, 16.II.1950 r. adwokat Zarzeka Jan Grzybowki zwrócił się do Sądu



*Kościół w Jastkowie
pw. Matki Bożej
Królowej Korony Polskiej*

z prośbą o zwolnienie skazanego z więzienia i zastosowanie innego środka zapobiegawczego. Skutek był natychmiastowy. Na polecenie Sądu, 18.II.1950 r. Zarzeka opuścił więzienie.²¹ Podobną prośbę, 21.II.1950 r., skierował do Sądu obrońca Piecha Ryszard Rachwald, dołączając również opinię Gminnego Komitetu PZPR w Jastkowie, ale bez skutku. Oprócz tego, 24.III.1950 r., Zarzeka i żona Piecha napisali prośbę o ulaskawienie do Prezydenta. Obie prośby zostały zatrzymane w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie do czasu rozpatrzenia rewizji wyroku przez Sąd Najwyższy, co nastąpiło 3.VIII.1950 r. Sąd Najwyższy zawiesił Zarzeka wykonanie wyroku na dwa lata, Piechowi zaś wymierzył karę dwóch lat i sześciu miesięcy. Obaj zostali zwolnieni z kosztów postępowania karnego i opłaty sądowej za obie intencje. Prośby kierowane do Prezydenta pozostawiono „bez dalszego biegu”. Zarzeka odpowiedziano, że przez zawieszenie kary uniknął już skutków skazania a nie zasługuje „na dalsze ulgi”. Piechowej odpowiedziano, że mąż sam nie prosił o ulaskawienie a „na łaskę nie zasługuje”. Piech, pozostawiony w więzieniu dla odbycia kary, został przepisany z listy aresztowanych na listę skazanych a z dniem 28.XI.1950 r. przetransportowano go do więzienia w Rawiczu.²² Żona